№ 164. Kraków 22 Lipca — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 lipca.

W dalszym ciągu dokumentów złożonych w parlamencie angielskim, a tyczących się ostatnich konferencyj wiedeńskich czytamy:

N. VIII. *Lord John Russell do hr. Clarendon.*

Wiedeń 17 kwietnia 1855.

(Wyciąg). Mieliśmy wczoraj czterogodzinne zebranie u hr. Buola. Byli obecni p. Drouyn de Lhuys, br. de Bourqueney, lord Westmoreland i ja.

Pan hr. Buol zawezwany wyraźnie przez p. Drouyn de Lhuys, aby się połączył z mocarstwami Zachodniemi w razie zerwania konferencyi, wygotował był *ultimatum* gabinetu austryackiego. Z wielką ostrożnością przygotował on grunt, na którym Austrya zamierzała stanowisko zająć. Obstawał szczególnie za koniecznością zamknięcia Dardanellów i za ważnością rękojmi europejskiéj na korzyść państwa tureckiego. Lecz głównym punktem jego mowy było oświadczenie, że Austrya nie przystanie na to, aby wymagać od Rosyi ograniczenia sięgającego po za sferę *status quo*, w jakim była flota rosyjska przed wojną.

Kwestya postawioną była jak następuje: Aby urzeczywistnić punkt trzeci, hr. Buol proponował przedstawić konferencyi następujące rozporządzenia: 1) Zamknięcie ciaśnin; 2) Rękojmię europejską co do granic terytoryalnych państwa Ottomańskiego; 3) Zasadę ograniczenia sił morskich Rosyi na morzu Czarnem. Przedstawiając krok ten ostatni jako *casus belli* przeciw Rosyi, oświadczonem zostało, iż idzie tylko o ograniczenie do liczby okrętów posiadanych przed wojną i zastósowanéj do systematu równowagi władz. Zrozumiałem, że ten ostatni frazes znaczyć miał, że skoro tylko Rosya wystawiłaby nowe okręty, Turcya byłaby także upoważnioną do wprowadzenia ich tyleż na morze Czarne, w ten sposób, że jeżeli w kilka lat od dzisiejszego dnia, Rosya by miała pietnaście okrętów w Sebastopolu, Turcya mogłaby posłać na morze Czarne również flotę z pietnastu okrętów złożoną.

Trudnoby było przesłać szczegóły téj rozmowy, która trwała przeszło cztery godziny. Postaram się streścić przedstawione argumenta.

Hr. Buol rozwinął jak dalece małoznaczącem jest niebezpieczeństwo, kiedy idzie tylko o dziesięć okrętów liniowych na morzu Czarnem, które jeszcze nie są zbudowane i zapewne nie będą wystawione tak prędko. Porównywał to niebezpieczeństwo ewentualne z korzyściami jakie osiągnąć można przez pokój oparty na koncesyach tak ważnych jak te, które uczyniła Rosya. Wystawił bezpieczeństwo jakiego używać będzie Turcya pod europejską rękojmią. Mówił o sposobach jakiemi rozporządza to mocarstwo ku swéj obronie, i oświadczył znowu, że ograniczenie sił morskich Rosyi nie wchodziło w skład tłumaczeń oryginalnych trzeciego punktu, a Austrya przyjęła tylko to ograniczenie ze względu na usilne życzenia mocarstw Zachodnich. Lecz Austrya o dziesięć okrętów mniéj lub więcéj, wojny prowadzić nie będzie. Nie mogłaby ona usprawiedliwić podobnego postępowania ani przed Niemcami, ani przed Europą. Nie wzięła nigdy zobowiązania, aby prowadzić wojnę z Rosyą dla takich powodów i nigdy jéj też prowadzić nie będzie. W celu zawarcia pokoju przykładała wielką ważność do ogółu warunków ale nie do kilku odrębnych punktów.

Z innéj strony pełnomocnicy francuzcy i angielscy utrzymywali, że ograniczenie aby było skutecznem, winno być ograniczeniem rzeczywistem; że w rzeczy saméj byłoby to ograniczeniem powiedzieć Rosyi, iż nie będzie miała więcéj nad 6000 okrętów wojennych, ale że takie ograniczenie byłoby śmiesznością. Rozbierając daléj propozycye jakie nie były przedstawione, wykazali, że z owego stanu sił morskich Rosyi, jaki był przed wojną wynikło właśnie to niebezpieczeństwo któremu zapobiedz trzeba w téj chwili.

Pan Drouyn de Lhuys przypomniał napad wymierzony przeciw eskadrze tureckiéj pod Synopą i oświadczenia uczynione dawniéj przez admirałów Hamelina i Dundasa, jako roztropność niepozwala sił swoich rozdzielać.

Powiedziałem że rząd W. Brytanii wskazywał zawsze flotę rosyjską w Sebastopolu, jako groźbę nieustającą przeciw Turcyi; że zatem zawarować traktatem, aby siła ta mogła być na nowo postawioną i zgromadzoną, byłoby to postępowaniem niedającem się usprawiedliwić ani przed parlamentem ani przed krajem; że Rosya gdyby przystała na ograniczenie, nie mogłaby odmówić ograniczenia rzeczywistego. Zamknięcie Dardanellów i ograniczenie skuteczne są propozycyami bardzo loicznemi, lecz ograniczenie będąc skuteczne, zamknięcie ciaśnin powinno także być takiem. Hr Buol oświadczył sam, że niebezpieczeństwo niezależało na wielkości siły rosyjskiej, ale na pozostawieniu Rosyi z Turcyą sam na sam na morzu Czarnem, a przecież proponuje teraz, aby to niebezpieczeństwo napowrót przywróconem zostało.

Hrabia Buol był gotów proponować, aby byli konsulowie w Sebastopolu lub jakim innym punkcie morza Czarnego; aby oznaczyć stacye dla małych okrętów przy ujściu Dunaju; aby Sułtan miał wolność wezwania flot swych sprzymierzonych na pomoc w razie zagrożenia i inne rozporządzenia pomocnicze. Postawił zasadę, że istnienie floty zaczepnéj na morzu Czarnem, jest wyraźnie w sprzeczności z zapewnieniem tak często danem przez Rosyą, że nie chce niepokoić nietykalności terytoryum ottomańskiego. Lecz nie uważa on, aby flota z pietnastu okrętów złożona, miała być zbyteczną lub niebezpieczną dla Turcyi, i mówił, że dziesięć okrętów liniowych, które dopiero wystawić się mają, nie można uważać za rzeczywiste niebezpieczeństwo dla Europy.

Minister ottomański, który na nieszczęście nie został zawezwanym, jest całkiem innego zdania. Sądzi on, iż wielce szkodliwem byłoby to dla Porty, gdyby po niéj wymagano aby dochody swe poświęcała na fortyfikacye Bosforu, kiedy ich tak gwałtownie potrzebuje na wewnętrzne ulepszenia. Wątpi on bardzo, aby fortece nad Bosforem obronić mogły Konstantynopol w razie gdyby na niego uderzono.

Pan Drouyn de Lhuys powiedział w téj rozmowie, iż gotówby był powiększyć liczbę okrętów rosyjskich, aby je utrzymać na téj cyfrze na jakiéj dziś znajdują się na morzu Czarnem.

Dodałem, że jakkolwiek nie mam żadnego w téj mierze upoważnienia, przyjąłbym to samo zobowiązanie.

Hr. Buol jednakowoż obstawał przy swéj propozycyi i zażądał od nas, aby w téj mierze odwołać mu się wolno było do swego rządu.

Próżnoby było tutaj powtarzać rozporządzenia jakie Austrya gotowa jest przedsięwziąść, aby Rosyi na téj podstawie położyć *ultimatum*. Są one dobrze pojęte i byłyby wykonane w dobréj wierze. Lecz przypuścić nie mogę, aby Rosya wolała wojnę z Austryą aniżeli pokój, któryby jéj podawał możność i sposób przygotowania nowego napadu na państwo Ottomańskie.

W razie gdyby ten napad odnowił się w pięciu latach, mogliżbyśmy rachować na rękojmię austryacką co do nietykalności Turcyi? Obawiam się, aby te same kłopoty finansowe, to samo wahanie się Prus i państw niemieckich i armia zredukowana do kadrów z 1852 r., obawiam się mówię, aby ją nie sparaliżowały tak dobrze wówczas jak w r. 1853.

Zajęcie Księstw Naddunajskich przez Rosyą zdawało jéj się niebezpiecznem dla niéj saméj i zarykowała wojnę, aby temu zajęciu położyć koniec. Lecz dopiąwszy tego punktu, obawiam się, iż nie powinniśmy więcéj rachować na jéj pomoc, aby wyratować Konstantynopol przed zdobywczą ambicyą Rosyi.

N. IX.— *Lord John Russell do hr. Clarendona.*

Wiedeń 18go kwietnia.

(Wyciąg). Wczoraj po konferencyi pełnomocnicy Francyi, Anglii i Turcyi, zebrali się w salonach hr. Buola. Ostatnie nasze zebranie sprowadziło było pewne roztrojenie. Z obu stron pozycya zdawała się drażliwa, lecz nierównie więcéj dla Austryi jak dla nas. Prowadzona daléj wojna będzie zapewnie wojną pełną chwały dla Francyi i Anglii i utrzyma reputacyą tych dwóch wielkich mocarstw, lecz wydatki w ludziach i w pieniądzach będą niezmierne. Z innéj strony Austrya odmawiając przyłączenia swego do wojny ściągnie na siebie uczucie gniewu Francyi i Anglii. Poróżniwszy się z mocarstwami Zachodniemi, podczas gdy Prusy tryumfować będą nad nią w Niemczech, a Rosya cieszyć się z jéj upokorzenia, Austrya znaleść się mogła w sytuacyi nadzwyczajnie przykréj.

Uwagi te sprawiły, że w zebraniu wczorajszem, duch pojednawczy z jednéj i z drugiéj strony przeważał. Po długich dyskusyach prowadzonych przez wszystkich z wielkiem umiarkowaniem a w których takt i zdrowy sąd Aali paszy był nam wielce pomocnym, hr. Buol zaproponował mocarstwom prowadzącym wojnę następującą postępowania normę:

1) Projekt ograniczenia liczby okrętów przyjęty w Londynie zostanie najprzód proponowanym i popartym przez hr. Buola.

2) Zaproponuje się, aby Rosya i Turcya, za wspólną zgodą utrzymywały każda na morzu Czarnem siłę morską nieprzechodzącą siły jakaby pozostała Rosyi z końcem wojny. Spisanoby listę jéj okrętów, a ugoda tycząca się tego punktu, byłaby obowiązująca, tak jakby była częścią nieodrębną traktatu. Okręty wojenne sprzymierzonych przyjęteby zostały na morze Czarne w liczbie określonéj, któraby dla każdego państwa nie przenosiła cyfry połowy sił rosyjskich.

Gdyby te dwie propozycye się nieudały, hr. Buol sądził, iż można jeszcze znaleść podstawy do ułożenia pokoju w następujących warunkach:

Zobowiązanie ogólne szanowania nietykalności terytoryum tureckiego, przyjęte przez każde z mocarstw przeciw każdemu z nich, któreby zamierzało zgwałcić to zobowiązanie.

Zamknięcie Dardanelli i Bosforu obowiązywałoby i nadal, wyjąwszy, że mocarstwa które nie mają zakładów na morzu Czarnem, mogłyby być przypuszczone przez Sułtana i utrzymywać na tem morzu każde z nich siłę morską równającą się połowie sił rosyjskich.

Ustanowionoby konsulaty w portach rosyjskich.

Austrya podpisałaby traktat warujący, że gdyby Rosya powiększyła na morzu Czarnem marynarkę przenoszącą siły morskie jakie na niem utrzymywała w r. 1853, powiększenie to uważaneby było przez mocarstwa zawierające umowę jako *casus belli*.

Zgodzono się, że rękojmia względem nietykalności Turcyi przedłożoną będzie przed wszystkiemi innemi projektami. Dyskusya miała więc postępować w następującym porządku: najprzód, co się tyczy rękojmi, następnie, w celu zamknięcia ciaśnin, a nakoniec, w przedmiocie ograniczenia sił morskich.

Zastrzegłem sobie zdanie co do wszelkiego dalszego rozbioru. Taki był ogólny wypadek tego ważnego zebrania.

P. Drouyn de Lhuys odwiedził mię wczoraj wieczorem i ułożyliśmy razem pierwszą szkicę propozycyj jakie uczynić wypada. Drugą propozycyę odrzucono tak jak pierwszą, a stąd pokazuje się, że wartość trzeciéj zależy od trzech zasad:

1) Od zaręczenia przez wszystkie mocarstwa zawierające umowę całości terytoryum tureckiego.

2) Od systematu zrównoważenia sił na morzu Czarnem.

3) Od ograniczenia sił rosyjskich na morzu Czarnem do cyfry okrętów jaką Rosya tamże utrzymywała przed wojną, a to pod warunkiem wojny ze sprzymierzonemi.

Ostatni ten artykuł czerpie całą swą ważność w utrzymaniu przymierza skierowanego obecnie przeciw Rosyi.

Wyznaję, iż zdaje mi się, że jeżeli Austrya może z tego trzeciego systematu ułożyć *ultimatum*, mocarstwa zachodnie przyjąć je powinny. Mówiąc w ten sposób, zdawać się może, że popadam w sprzeczność z poprzedniemi memi opiniami. Lecz w istocie nie cofam ich bynajmniéj. Sądzę, że systemat ograniczenia przekładać wypada nad systemat zrównoważenia. Ale kwestya leży między osiągnięciem niezupełnego bezpieczeństwa dla Turcyi, a dalszem prowadzeniem wojny w Europie.

Jeżeli rząd Jéj Królewskiéj Mości, zgodnie z rzą-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH
PRAWACH POLSKICH
SŁÓW KILKA
przez Autora *Listopada*.

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 140, 141, 151, 152, 157, 158 i 163).

Nie myślę wchodzić w rozbiór szczegółowy wszystkich naszych praw dawnych i nowych, by między niemi robić porównanie na korzyść czy szkodę jednéj lub drugiéj strony. Wolę wrócić do tego, o czém już wyżéj zacząłem, to jest do hipotek w duchu starego i młodszego naszego prawodawstwa, ażeby okazać ich różnicę. I nie mam powodu nie być śmiałym sędzią pierwszych i drugich, bo pierwsze już się stały pomnikiem historycznym, a drugie, nie będąc wyrobem swojskim, a tylko obmyśleniem zagraniczném, pochwała lub nagana tych ostatnich nie może obrażać miłości własnéj narodowéj.

Jaki być może cel praw hipotecznych, oto możebne zabezpieczenie lokacyów summ i wszelkich tranzakcyj pieniężnych między obywatelami, a tém samém stawienie jakiejś tamy szerzeniu się bankructw i lichwy owych klęsk towarzyskich. Z umysłu użyłem wyrazu możebne, bo i w tém natura rzeczy kładzie nieprzebyte granice woli prawodawczéj. Żeby tu wola jego mogła być w pełności zawsze zastósowana, trzebaby wprzódy orzec o wartości rzeczy, rozumie się nie wartości chwilowéj, umówionéj, ale rzeczywistéj. Każdy przecie wiedzieć musi, że wcale co innego wartość rzeczy, a cena, za jaką może być nabytą. A właśnie orzeczenie wartości przechodzi możność rozumu ludzkiego. Wiem dobrze, że każda rzecz ma swoję wartość, ale jaką?— nad jéj wykryciem naprożno sobie głowę suszyć, bo wartość objektywna zawsze jest względną. Kiedy przyznają jakiemuś przedmiotowi wartość wnętrzną (valor intrinsecus) jest to tylko sposób mówienia, bez ścisłego znaczenia. Funt srebra, czy złota ma wnętrznéj wartości trzydzieści dwa łuty tegoż samego kruszcu. Innego rodzaju wartości wnętrznéj niepojmuję.

Złoty i srebrny kruszec są powszechnie użyte za przedstawicieli ceny wszech rzeczy. A że przez nie ta cena się wyraża, wzwyczailiśmy się upatrywać w tych kruszcach wartość stateczną, jakiéj inne przedmioty, mogące być nabyte, nam nieokazują. Ale w tém jest ułuda, nawet ekonomią polityczną [20]) rozproszona. Jeden przykład o tém przekona.

Stosunek między srebrem w sztabie, a srebrem w kursującéj monecie, jest mniéj więcéj pół rubla za łut. Żeby więc zaciągający u kogo sto pięćdziesiąt rubli, wręczył mu na zakład sztabę srebra dziesięciofuntową, pod przepadkiem, gdyby się nieuiścił na umówionym terminie, takowy zakład byłby zupełnie sprawiedliwy, bo odpowiedni wartości wierzytelności, z przydatkiem nawet jakiéjś nagrody, za przysługę uczynioną. A czyby dłużnik uiścił się na terminie, czy nie, następstwa téj nieakuratności nie przyniosłyby rzeczywistéj szkody ani wierzycielowi, ani dłużnikowi. Ale pozwólmy, że zamiast stu pięćdziesięciu rubli, otrzymał pięćdziesiąt korcy żyta, z obowiązkiem zwrócenia ich na umówionym terminie, i dał mu na zakład tę samą sztabę srebra, pod takiemiż warunkami „jużby to było wcale co innego, gdyż ta sama hipoteka bezwarunkowo sprawiedliwa w pierwszéj robocie, tu byłaby wątpliwą, bo lubo w chwili zawiązania roboty, cena korca żyta nieprzenosiła piętnastu złotych naprzykład, mogłoby się zdarzyć, że na terminie oznaczonym ta cena o trójnasób się podniosła, a w takim wypadku, jakkolwiekby postąpił dłużnik z wierzycielem, zawsze rozwiązanie roboty przyniosłoby jednéj lub drugiéj stronie szkodę. Bo jeżeli chciał być rzetelnym pokazałoby się, że nierównie więcéj zwrócił niż dostał, a jeżeli nie, to wierzyciel mniéjby odebrał, niżeli dał.

[20]) Ta nauka płód XVIII. wieku nie jest rzeczywistą nauką, bo nie posiada syntezy. Jest to tylko zbiorem spostrzeżeń, mniéj lub więcéj trafnych.

Nawet wartość kruszcu względem siebie samego nie może być stateczną, i chociaż dłużnik zwróciłby wierzycielowi dług pieniężny, jaki u niego zaciągnął w tejże saméj naturze, przecie mógłby dać mniéj niż od niego dostał, pomimo najściślejszéj rzetelności. I tak, gdyby kapitalista 1812 r. pożyczył komu sto tysięcy, i przez trzy lata, kontentując się procentem, niepodniósł kapitału tylko dopiero czwartego roku, oczywiście, chociaż co do kwoty wziął zupełnie to samo co dał, co do wartości poniósłby widoczną stratę, bo wartość złotego była 1812 r. więcéj niż o trzecią część wyższą niż w r. 1816. Z czego wniosek, że hipoteka, nie mogąca się ocenić tylko przybliżeniem, w każdém prawodawstwie jest mniéj lub więcéj konwencyjną.

Zdaje mi się więc, że zadanie prawodawstwa w skreśleniu hipotek nie powinno być zabezpieczenie bezwzględne wierzycielowi, że otrzyma zwrot tego co dał, w takiéj naturze w jakiéj wyszło z jego ręki, gdyż to niezawsze jest możebne; ale żeby wierzyciel, jeżeli nie może odebrać pieniędzy, których użyczył w formie pieniędzy, przynajmniéj w zamian dostał coś takiego, coby mu przynosiło korzyść najwięcéj zbliżoną do téj, jaką otrzymywał z summą, którą wręczył. A że ziemia nie traci swojéj ceny, owszem co pewien przeciąg czasu ma ją powiększoną, w czém dowód oczywisty, że jéj wartość większa niż jakiegobądź przedmiotu, więc dawne nasze prawodawstwo, gdy uważało ziemię być jedyną hipoteką i wszelką wartość do jéj wartości odnosiło, najstósowniéj do naszego stowarzyszenia to zadanie rozwiązało. Ale muszę w pełności objaśnić to założenie.

Wszystkie przedmioty, mogące być nabyte co do swojéj ceny przyznanéj, ulegają rzeczywistemu zniżeniu [21]), chociaż na pozór ta cena może się okazać w postępie. Naprożno składają dowody, że za Zygmunta Augusta łokieć sukna, nazwany sajeta, płacił się po pięć złotych, kiedy teraz i za czterdzieści dostać go nie można. Bo gdyby i tak było, czego niewiem, toby niedowodziło bynajmniéj, że cena sukna się podniosła, gdyż wartość tych pięciu złotych była większą niż dzisiaj czterdziestu. Wszyscy o tém wiedzą, i nie mam powodu nad tém się rozciągać.

W prawie ogólném, które w postępie czasu ciągle zniża cenę rzeczy, jedno jest tylko wyłączenie, a to jest dla ziemi, bo jéj wartość, pomimo okoliczności przechodnich, chwilowo zniżających jéj cenę, jest w ciągłym wzroście. Ztąd ziemia i tylko ziemia przynosi warunki prawdziwéj hipoteki. *Vox populi, vox Dei*, w tém wszystkiém, co się odnosi do korzyści osobistych indywiduów, z których się składa, a tu jego głos jest stanowczy. Można mówić co się podoba, i pisać przeciw własnemu przekonaniu, ale zapytuję każdego, czy jest taki, któryby chcąc unieruchomić cokolwiek znaczny kapitał, szukał bezpieczniejszego środka nad nabycie ziemi. Właśnie dla tego, z pomiędzy wszystkich papierów procentujących listy zastawne najwyżéj stoją, lubo w rzeczy saméj papiery na budżecie oparte, pod pewnym względem są jeszcze więcéj zabezpieczone, bo już ci ziemi produkcya prędzéj ustać może niż budżetu.

[21]) Rozumie się, że nie mam na uwadze wyrobów sztuki, do których się wiąże cena podniesiona naciętnością bogatych znawców. Biedny Corregio za kilkanaście złotych, malował obrazy, których dziś ogromne summy opłacić niemogą. Toż i egzemplarze niektórych wydań typografii pierwotnéj; cała ich wartość opiera się na ich rzadkości.

dem Francyi będzie zdania, że pokój takowy przyjętym być może, zechce zawiadomić o tem lorda Westmorelanda; jeżeli nie będzie tego zdania, spodziewam się, iż wolno mi będzie osobiście rzecz wyłożyć, zanim stanowcza decyzya powziętą zostanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Berlin 19 lipca.

† W kwestyi porozumienia się Austryi i Prus nadzieja osiągnienia pożądanego rezultatu znacznie się wzmogła. Gabinet austryacki przesłał tutejszemu w tych dniach nowe propozycye, które uwzględniając depeszę pruską z dnia 5go b. m. nie oddalają się wprawdzie w zasadzie od dawniejszéj deklaracyi Austryi, zmieniają jednak tejże formę, i łagodzą przez to znacznie różnicę obustronnego zapatrywania się. Austrya daje poznać, że gotową jest zrobić połowę drogi, aby zbliżyć się do Prus, które przez to zniewolone być mają do zrobienia podobnego kroku. Prusy na te propozycye Austryi niezwłocznie odpowiedzą. Ponieważ, jak powiedziano, propozycye Austryi dotyczą więcéj formy, niż zasady, a trudno przypuścić, aby Prusy z tego powodu odstąpiły stanowiska swego w sprawie wschodniéj; oczekiwanie byłoby zawczesne, że już teraz na podstawie rzeczonych propozycyj austryackich przyjdzie pomiędzy obu gabinetami do zupełnego porozumienia się. Wszakże będzie to krok dość ważny, jeżeli się oba gabinety chociaż w formalnym tylko względzie pomiędzy sobą porozumieją, jeżeli wzajemnie swoje każdy z nich stanowisko oznaczy w taki sposób, że droga do ewentualnego zbliżenia się i w zasadach będzie otwartą. Starałem się w poprzednich listach okazać, że nie tylko różne polityczne względy, lecz i przeważne własnego kraju i Niemiec interesa nie pozwalają Austryi schodzić z dzisiejszéj pozycyi. Prusy nie mają takich względów i interesów; lecz dla tego właśnie nie mają też potrzeby, przynajmniéj potrzeby tak naglącéj, odstępować stanowiska, które im jest i dogodne i uważane jest za bezpieczne. Lecz Austrya i Prusy mają wspólny interes w Niemczech. Interes ten jest węzłem ich stosunków. W nim leżą powody i przyczyny, drogi i środki, widoki i cele porozumienia się. Zajść mogą okoliczności, że interes ten będzie głównym dla Austryi i Prus, i że połączonemi siłami trzeba go będzie bronić. Historya pierwszego dziesiątka bieżącego stulecia nie stanie się zapewne ani dla jednego ani dla drugiego mocarstwa czczą nauką. Sama możebność ścisłego Austryi i Prus połączenia się działa już silnie na uspokojenie umysłów w Niemczech, a państwom zachodnim odejmuje chęć do lekceważenia państw niemieckich, jak to w początku wojny, mianowicie u prasy zachodniéj, było modą. Mówiłem zawsze, że państwa zachodnie sto razy prędzéj zdecydują się do zawarcia pokoju lada jakiego, aniżeli rzucą się w wojnę kontynentalną, w którejby Austryą, Prusy i Niemcy miały przeciw sobie. Napoleon III zanadto wierzył w szczęśliwość gwiazdy swojéj, gdy mniemał, że mu się powiedzie podnieść wojnę przeciwko Rosyi w koalicyi z całą Europą, w przymierzu dobrowolnem z temi samemi mocarstwami niemieckiemi, które Napoleon I, chociaż nie miał Anglii za sobą, wiódł prawda że tylko w przymierzu przymusowém na Moskwę. Czasy się zmieniły. Urok potęgi i oręża epigona Napoleona pierwszego nie mięsza myśli, nie ćmi uczuć i nie tłumi woli dwóch naczelnych mocarstw niemieckich. Święte przymierze nie istnieje wprawdzie ani *de jure* ani *de facto*, ale tradycya idei jego tak jest potężna, że żaden rozum dyplomatyczny złamać jéj dotąd nie zdołał. Będzież Zachód doświadczał orężem, czego rozumem przemódz nie mógł? Stan rzeczy obecny mówi że nie; zgadywać, co przyszłość przyniesie, to nie wchodzi w zakres moich korespondencyj. Przekonanie polityków niemieckich jest jednak po stronie pokoju, i nie przypuszcza, aby państwa zachodnie śmiały podnieść oręż i przeciwko Niemcom. O koalicyi zaś z Zachodem nikomu się na teraz nie śni.

Obowiązanie nawet do gotowości wojennéj państw niemieckich ma być, z powodu nadzwyczajnych a niepotrzebnych kosztów, częściowo ulżone. Prusy były początkowo przeciwko temu, i oświadczyły, że chcą w gotowości wojennéj i daléj pozostać. Gdy jednakże Austrya, po zredukowaniu własnéj armii, uważa za słuszność, że i państwa pomniejsze ulżą sobie w włożonym na siebie ciężarze, zastosują się i Prusy do tego. Zresztą w niemczech całych panuje tak głęboki pokój, że się prawie nie wie, że tam gdzieś daleko w Turcyi wojna się prowadzi.

Książę Worońcow, który początkowo miał zamiar dłużéj tu zabawić, odjechał wczoraj nagle do Petersburga. Baron Budberg, poseł rosyjski przy tutejszym dworze, bawiący obecnie z familią w Interlaken w Szwajcaryi, oczekiwany jest z powrotem wcześniéj niż się spodziewano.

Teatra prywatne robią po zamknięciu teatrów królewskich bardzo dobre interesa. Podobał się bardzo publiczności komik wiedeński Treumann, posiadający wielki talent parodyowania najrozmaitszych charakterów, ról i osób. Dostało się i Dawisonowi, co temu bynajmniéj nie ubliża, bo parodyują i trawestyują się tylko rzeczy mające wartość w sobie.

Pogoda nieznośna, nie można na pół dnia liczyć na jéj stałość. Mimo to świat cały w podróży, gdzieindziéj może lepiéj.

J. C. K. Apos. Mość najwyższem postanowieniem swojem z dnia 15go b. m. zamianować raczył pierwszego nadradzcę skarbowego przy c. k. dyrekcyi skarbowéj horwacko-słoweńskiéj Jana Rosenberga, radzcą ministeryalnym i dyrektorem przyszłéj dyrekcyi skarbowéj krajowéj w Krakowie; zaś nadradzcę skarbowego we Lwowie Ignacego Kunza pierwszym nadradzcą skarbowym w Krakowie.

— C. k. ministeryum skarbu zamianowało radzcami skarbowemi przyszłéj dyrekcyi skarbowéj krajowéj w Krakowie: Karola Distlera radzcę skarb. przy dyrekcyi podatkowéj w Krakowie, Edwarda Pietscha radzcę skarb. przy dyrekcyi skarb. krajowéj we Lwowie w drodze przeniesienia, tudzież radzców kameralnych i przełożonych okręgów: Józefa Zachistala w Sanoku i Wincentego Fritza w Bochni.

— C. k. ministeryum skarbu zamianowało dyrektorem kancelaryi przy przyszłéj dyrekcyi skarbowéj krajowéj w Krakowie, Pawła Szyrokiego sekretarza dyrekcyi skarbowéj krajowéj węgierskiéj przydzielonego od oddziału Wielko-Waraždyńskiego.

Stan cholery we Lwowie i lwowskim okręgu administracyjnym. Dnia 17go lipca zachorowało na cholerę we Lwowie osób 72, a umarło 44. W ciągu panującéj zarazy zachorowało ogółem osób 1719, a umarło 882.

Według raportów nadesłanych po dzień 15 b. m. grasowała ta epidemiczna zaraza w 7 miejscach obwodu przemyślskiego, w 15tu obw. lwowskiego, w 13tu obw. żołkiewskiego, a w 9cie obw. złoczowskiego, czyli razem w 46 gminach ludności ogółem 69,969 dusz. Z nich dotkniętych zarazą liczono osób 1,018; wyzdrowiało 300, umarło 520, a w kuracyi pozostało 198

Sporadyczne przypadki napadu cholery pojawiały się po wielu innych miejscach w zwyż wymienionych obwodach, ostatniemi nawet czasy pokazały się ślady w niektórych stronach obwodu Brzeżańskiego, Tarnopolskiego i Czortkowskiego. (G. L.)

Wiedeń 20 lipca. Czytamy w *Presse:* Od dość dawna wspominają dzienniki krajowe i zagraniczne o wprowadzeniu w życie reprezentacyj krajowych i dotyczących wydziałów, jak je naznacza i określa zarys zasad organicznych z dnia 31 grudnia 1851 i szczególne rozporządzenia. Rząd cesarski żywo się ma tym przedmiotem zajmować. Dowiadujemy się teraz, że początek w téj mierze uczyniony ma być z królestwem Lombardzko-Weneckiem i tak nazwane kongregacye centralne mają być tam niezadługo zwołane, w formie co do istoty rzeczy niezmiennéj.

— Dostojni rodzice N. Pana Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyks. Zofia mają w przyszłym tygodniu udać się do Ischl.

— JCW. Arcyks. Karol Ferdynand oczekiwany dziś jutro z powrotem z Galicyi.

— Pogłoski o zmianie posła angielskiego przy gabinecie wiedeńskim ucichły znowu.

— Wiadomo że w sprawie wschodniéj rząd saski szedł zupełnie za polityką pruską w Niemczech, bo takowa znacznie dla Rosyi przyjaźniejszą jest, niżeli polityka Austryi. W ostatnim numerze *Gazety lipskiéj* urzędowego organu p. Beusta ministra saskiego znajdujemy napisany w tym duchu obszerny artykuł zamierzający usprawiedliwić politykę Prus a potępić oczywiście politykę Austryi nietylko wobec Europy, bo *Gazeta lipska* mało w Europie znana, ale głównie wobec Rzeszy niemieckiéj. Według tego artykułu Austrya usiłowała zawsze wszelkiemi sposoby szkodzić Prusom, a Francya zawsze ją w tém wspierała. Wszystkie pozory w obronie niby interesów niemieckich na północy, tak w sprawie Księstw duńsko-niemieckich jako i we wszystkich innych nadbaltyckich sprawach miały jedynie na celu obalenie wpływu pruskiego tyle dla Niemiec zbawiennego. Nie lepiéj jak z Prusami obeszła się zdaniem téj gazety Austrya z państwami zachodniemi. Dyplomaci pruscy nigdy nie wierzyli w wykonanie przymierza grudniowego według myśli państw zachodnich. Austrya nigdy na prawdę nie gotowała się do wojny z Rosyą, jakiéj się spodziewano w razie zerwania układów w Wiedniu prowadzonych. Teraz Austrya zmienia swoje postępowanie i pragnie żeby Niemcy zgodziły się na to co dotąd uczyniła: Od Prus tylko zależy niedopuścić, aby Austrya w Frankfurcie rzecz tę wniosła; dopóki nie zmodyfikuje żądań swoich w ten sposób, iżby Prusy mogły na nie przystać i sprawę tę w Związku popierać. Austrya przeto zdaniem pomienionego artykułu, musi przejść na stronę polityki pruskiéj. Co do gotowości wojennéj, z pod téj i Prusy nie mogą się wyłamywać, aby na każdy przypadek mieć pod ręką siłę zbrojną.

— Rząd austryacki zamierza, jak donoszą *Hamb. Nach.* postarać się u Związku niemieckiego, aby władza wojskowa związkowa nakazała sporządzić pewną liczbę wozów do przewozu na kolejach jazdy i artyleryi. Ponieważ koleje w Niemczech w bezpośredniem zostają z sobą połączeniu, łatwo przeto używać wozów na wszystkich kolejach i przewozić niemi wielką ilość piechoty, gdy nie brak ani wozów osobowych ani lokomotyw. Trudniéj było dotychczas z przewozem jazdy i artyleryi bo te wymagają umyślnie urządzonych na ten cel wozów, na jakich powszechnie zbywa; mają zaś być tak budowane, aby przy każdym koniu znalazł miejsce jeździec.

— Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża: Baron Hübner poseł austryacki w Paryżu wyjeżdża ztamtąd tymczasowo za urlopem. Dowiaduję się od osoby dobrze poinformowanéj, że p. Hübner nie wróci podobno więcéj na swoją posadę. Francya domaga się od Austryi dopełnienia warunków traktatu, a poseł austryacki w tym tylko razie wróciłby tutaj, jeżliby rząd jego przystał na żądania gabinetu francuskiego. Ponieważ chcianoby uniknąć pozoru urzędowego zerwania, przeto bar. Bourquenay zabawi jeszcze czas jakiś w Wiedniu, poczem również zażąda urlopu.

— *Gaz. Augsburgska* podaje wiadomości o aresztowaniach na granicy piemoncko-lombardzkiéj. Są to częścią wychodźcy polityczni z innych ziem włoskich, częścią zaś Piemontczycy. Zastano ich opatrzonych w broń i gotowych podobno wpaść do Modeny, żeby zaburzenie tam wywołać. W Sarzana i Carrara przedsiębrano również aresztowania między mazzinistami i oddano ich władzom modeńskim.

A n g l i a.

Posiedzenie Izby niższéj z d. 16 lipca lord John Russell następnie zagaił:

Szlachetny mój przyjaciel lord Palmerston zapowiedział, iż wnosi aby Izba wzięła pod rozwagę mocyę szan. posła z Hertfordshire (Lytton Bulwer). Ponieważ mocya ta ściąga się do mojego postępowania w Wiedniu i pozostania pomimo tego przy władzy, oświadczam Izbie, iż złożyłem dymissyę moję w ręce szlachetnego mego przyjaciela i że J. K. Mość łaskawie przyjąć ją raczyła. Poprzestałbym na tém prostém oświadczeniu, gdyby publiczna złośliwość nie była od niejakiego czasu wykrzywiała postępowania mojego.

Powiedziano w okólniku dyplomatycznym, że wyjeżdżając z Wiednia zobowiązałem się całego mego użyć wpływu, aby propozycye uczynione przez Austryą były przyjęte. Nie zaprzeczam tego co jest prawdą w tém twierdzeniu, lecz nigdy nie brałem na siebie zobowiązania, że przyjętemi być muszą.

Zobowiązałem się przedłożyć widoki te gabinetowi, zgodnie z mężami wielkiéj przewagi: ministrem spraw zagranicznych francuskim i ministrem spraw zagranicznych tureckim, człowiekiem znakomitym oświatą, przezornością i dokładną znajomością interesów Europy. Obadwa byli zdania, że propozycye austryackie są tego rodzaju, iż służyć mogą za podstawy pokoju. Zgodziliśmy się więc pan Drouyn de Lhuys i ja zakomunikować je naszym rządom; on pisemnie a ja ustnie. Oświadczyłem już, że skutkiem rozbioru tych propozycyj było postanowienie odrzucenia ich, a dodać muszę, że zaszły okoliczności odbierające możliwość popierania tych propozycyj. Gabinet więc jednomyślnie się zgodził aby je odrzucić. Okoliczności o których nadmieniam były całkiem niezawisłemi od wartości propozycyj samych i niezmięniły mojej w tym względzie opinii. Gdy to porozumienie się nastąpiło, lord Clarendon napisał depeszę noszącą datę 8go maja, i znajdującą się między dokumentami udzielonemi Izbie.

Teraz parę słów powiem o właściwém znaczeniu tych propozycyj. Szanowny p. D'Israeli utrzymywał, że przyjęcie ich uczyniłoby bezowocnemi wszelkie dotychczasowe usiłowania kraju. Właśnie dla tego, że wojnę sądziłem być potrzebną, podjąłem się być posłańcem tych propozycyj. Pojmowałem wielkość niebezpieczeństwa Turcyi, pojmowałem nazbyt potęgę Rosyi, aby uznać potrzebę zespolenia przeciw niéj wszelkich sił europejskich.

Takie były powody mego postępowania, wywołane nie samą wartością propozycyj—gdyż na konferencyach, o czém z dokumentów przekonać się można, powstawałem przeciw zasadzie przeciw-wagi. Lecz gdy w dzień czy w wilią mego wyjazdu z Wiednia, p. Buol oświadczył zamiar Austryi postawienia *ultimatum*, i zawarcia w razie odmownéj odpowiedzi gabinetu petersburgskiego przymierza zaczepnego i odpornego z Francyą i Anglią, powiedziałem sobie, że przez to otrzymamy rękojmie pokoju europejskiego, który zresztą byłby zawsze chwiejnym, póki Austrya nie będzie trzymać z nami. Szanowny baronet (Lytton Bulwer) podziela sam zapewne tę opinią, słyszałem bowiem jak stawał w jej obronie ze zwykłą swoją wymową. Dla tego popierałem propozycye Austryi. Lecz gdy w depeszy z 16go maja lord Westmoreland oświadczył, iż Austrya proponując to *ultimatum* sądzi, że wywiązała się zupełnie z zobowiązań zawartych w traktacie z 2go grudnia, niemożna było daléj wątpić o bezkorzyści nowych konferencyj, a lord Westmoreland otrzymał rozkaz od swego rządu, równie jak minister francuzki od Cesarza, niezapuszczać się w nowe względem téj

---

Dla czegóż głos powszechny przyznał listom zastawnym wartość wyższą niżeli innym papierom? oto dla tego, że ich hipoteka jest wyłącznie na posiadłościach oparta [22]).

Dawne polskie prawodawstwo oprócz ziemskiéj, żadnéj hipoteki niepojmowało, bo zauważyło, że wszystkie przedmioty, których wartość daje się jakokolwiek oszacować, w kolei czasów na tém ocenieniu koniecznie szwankować muszą, podczas kiedy wartość ziemi w stosunku z wartością kapitałów ruchomych, co pewien przeciąg czasu się podwaja.

Jeżeli więc ziemia jest jedynym kapitałem, który w toku czasu niema powodu lękania się przyszłości, gdyż pod względem wartości postępuje odwrotnie z wszelkiemi innemi: tém samém winna być uważaną za jedyną, bezpieczną, materyalną hipotekę [23]); a ponieważ ten przywiléj wyłączny otrzymała od przyrodzenia tak, iż żadna usilność mądrości ludzkiéj nie jest w stanie jéj go odjąć, wielce jest chwalebne prawodawstwo, które przywiléj od natury wskazany uprawnia swojemi ustawami. (D. c. n.)

[22]) Wiem, że papiery procentujące innéj natury, przenoszą czasem w kursie swój walor nominalny, zaszczyt do jakiego listy zastawne dostąpić nie mogą, ale to nic nie dowodzi. Gdyby nie każdoroczne losowanie, które zwraca posiadaczowi listu zastawnego walor nominalny jego zakładu, tak, że w przeciągu lat dwudziestu ośmiu całkowity ten dług się umarza, w postępie czasów niezawodnie szacunek listów zastawnych podniósłby się nad wyrażoną w nich wartość, a to w miarę zniżenia stopy procentowéj, przez zniżenie waloru kruszców.

[23]) Toż samo twierdzić można i o papierach na budżecie opartych, bo w ostatnim rozbiorze pokaże się, że ich hipoteka jest taż sama co i listów zastawnych. Gdyby nie podatkowanie ziemskich posiadłości, bardzo małą wartość przyznanoby papierom rządowym procentującym. Jużci te papiery nie są długiem rządu ale narodu, a ten jest ubezpieczony ziemią, którą ten naród uprawia.

OBRAZKI SIELSKIE Z SANDECKIEGO.

Czysto gardłowe sprawy.

(Ciąg dalszy.)

II.

„I niedźwiedzie panie kochanku, affekt wiedzie!“— mówił ś. p. książe Karol Radziwił — i kto wie czy zmyślił?

Przyjechali więc jak wiadomo goście na lato. Przyjechały panie, panny, dzieci, pokojowe, kucharka i mamka. Pań i panien niebędę opisywał, ale odsyłam ciekawych do pierwszego lepszego romansu, czy to nad Wisłą, czy Pełtwią, nad Wilią, lub Sekwaną wydanego. pozostając przy niższéj sferze, wolę ogłosić światu wysmukłą kibić pokojowej tarnowianki: jakto na wciętym pasie pięknie wypełniony tybetowy gorsecik o zgrabnych przez potoczyste ramiona zarzuconych szeleczkach, gdyby malarski stołek na swojem wrzeciądzu tędy i owędy się skręcał, jak to na wymuskanych włosach świeży bławat obok polnej róży się przyczaił, a z sznurowanych usteczek to uśmiech przelotny to jedwabne słówko czarownie wabiło; jak oczko mrugliwe wnet ku niebu zajaśniało, wnet tęsknego uczucia brzemieniem zniewolone, ziemi serce kamienne wypatrzećby chciało: jak..... ale dość tego dobrego! Krótko opowiem: Tyle wdzięków było, że wierny mój woźnica Franek z przydomkiem po ojcu „Karolak“ postradał od razu młodzieńcze swoje nieskażone serce.

Skutki téj nierozwagi były smutne dla nas obu. Dla mnie bom go omal nieodpędził, a żal mi go było, dla niego, że omal niezostał odpędzonym. „Franek! ubierz konie bo za chwilę wyjadę!“— a on idąc do stajni zmylił drogę zaszedł do przedpokoju, a zagadany od swej Dulcyneli zapomniał o mnie, o koniach, o świecie i ledwo się spostrzegł, kiedym go po staremu za ucho pociągnął „Franek! do pola!“— poszedł; ja wychodzę a on na łące dzieci bawi bo jego Dulcynela z niezabudków wianki wije — a tu nad koniczem chmury się gromadzą i licią grożą.

„Franek! ja cię odpędzę!“ a on w płacz! — Czego zanadto tego za wiele! Rozgniewany na błazna, mówię na wyrozumienie: kpie! miałbyś rozum czy ty myślisz że ona ciebie z wulem a bez pieniędzy zechce? czy ty błaźnie myślisz, że Tarnowianki takie głupie?.... Taka perswazya pomogła. Opamiętał się, ale nos zwiesił tem bardziej kiedy mu żartem powiedziała, iż jéj się bardzo na wsi podoba i zeby tak za jakiego porządnego, toby może i poszła. Któryż sługa kawalerski prawdziwy nie ma za porządnego siebie i pana swego? więc i mój wierny Franek z tego punktu wychodząc był pewien, że to jemu miód na wargi smarują, że onaby rada za niego pójść zwłaszcza kiedy urząd karbownika i leśnego wakuje, a takie urzęda dworskie dość często, a nawet zwykle emerytami woźnicami obsadzanemi ongi bydź zwykły. Cały więc sęk w wulu. Probował fontaż wielki z czerwonej wstążki u koszuli, ale się dziewki z niego wyśmiały. Posiadał darowaną krawatkę, ale nieobstawała szyi, a choć ją oderzniętem uchem od cholewy nadsztukował, to mu przecie jakoś duszno było i zdawało mu się, że w chomącie chodzi. Widział tedy konieczną potrzebę pozbycia się niemiłego i nieproszonego gościa, więc rada w radę z drugiemi: trzeba iść do japtyki! po proszek. Przy pierwszej sposobności idzie i kupuje za 6 krajcarów konwencyjnych, dwa proszki szare w zielonych papierkach zawierające popiół z gąbki morskiej a w niem jodynę. Pewny swojego, nosi się z niemi jak kot z sadłem po wszystkich kątach, a w końcu konsumuje, lecz niestety nadaremnie! bo niepomogły. Sześć krajcarów kaci wzieli; wulik został, a tarnowianki śmiały się co im tchu stało.

Hej! mój mocny Boże! śmieją się z ciebie że wula niemożesz zbyć, a ja gorzko płakał kiedym go zgubił zauważał stary Walanty. „A to czemu? a to jak?“— „A jużcić tak: siedemnaście lat nosiłem wula jak puł karpiela, ale mi to ta nie wadziło. Ożeniłem się i żyłem jak drugi, a kiedy rekruczka nadeszła tom się tylko śmiał bom wiedział że mnie oficer *sferfluchtuje* i odpędzi. Jużem miał dzieci i rabiałem w końcu wsi przez kilka lat, a oni tam koszar mają, więc mi żętycy dawali co człek chciał, i grudka serka też się czasem dostała; tak zem nawet niewiedział kiej mi się wul rozszedł. Alem ci się dowiedział w tą węgierską wojnę kiedy nas starszych do Sącza zwołano. Stajemy; jeden zły drugi gorsy, wreszcie staje ja. Opatrzyli w koło i doktór woła: *gut!* dobry! — ja rękę do wula a onego nie ma. Aż tu ja w płacz, na kolana! zmiłujcie się panowie! ja mam pięcioro dzieci. Nie chcieli ani słuchać, ale pan sędzia jak zaczął do nich swargotać jak zaczął swargotać, tak mnie przecie wyświargotał. Niech mu tam pan Bóg da zdrowie za to!

Wej! dyć i ja miał dwa wule kieby głębie, i kiedym się chciał oglądnąć tom się musiał wej cały obrócić jak on gad: wilk! a od żętycy mi szyja ścienkła jak gęsiorowi — zagadał Jasiek młynarczyk i nuż daléj cytować mnóstwo przykładów. *Niezawodną bowiem jest prawdą: że od żętycy często wule giną.*

Odkrycie to znowu mi się weznaki dało, bo mój woźnica różnemi sposobami żętycę paniom spijał pomówiwszy wprzód mądre słówko z bacą i kucharką, ale mu to wszystko niepomogło. Częsta tylko pogadanka była o tym przedmiocie i różne szczegóły na jaw wychodziły. Jedno zdarzenie prawdziwe opowiem, bo znamionuje prawdziwego Słowikowiana. (D. n.)

propozycyi rozprawy. Od 19go maja wszelkie układy ustały, i odtąd jawną było rzeczą, iż wojna daléj toczyć się była winna w celu wywalczenia treści naszych wymagań.

Obecnie zarzucano mi, że w dyskusyi nad mocyą szan. posła z Buckinghamshire (p. D'Israeli), odrzuconą przez Izbę, obstawałem przy potrzebie prowadzenia energicznie dalszéj wojny; szanowny członek rzekł, że w téj epoce byłem zawołanym stronnikiem wojny. Trudnoby mi było nim niebyć. Rząd położył kres układom, konferencye zostały zamknięte, a tylko wojna sama mogła nas doprowadzić do uzyskania trzeciej rękojmi. W owéj epoce kilku członków téj Izby utrzymywało, że pokój może przyjść do skutku pod warunkami zaproponowanemi przez Rosyę na konferencyach. Nie byłem ich zdania, i z przekonania utrzymywałem potrzebę wspierania Jej Kr. Mości w prowadzeniu walki. Mówiono, że rząd w owéj epoce winien był ogłosić propozycye Austryi i swoją odpowiedź na nie. Odrzekłem, że nie jest moją rzeczą czynić tę komunikacyę.

Było to zadanie lorda Clarendona, lecz sądzę, iż dobrze uczynił nierobiąc téj komunikacyi parlamentowi. Jasną jest rzeczą, że zapowiedzieć iż Austrya postanowiła nie działać z nami, byłoby to obudzać nieprzyjaźne dla siebie wrażenie. Odkąd Rosya przestała być pod wpływem zagrożenia 500,000 armii austryackiéj, sądziła naturalnie, że może część najlepszego swego wojska przeciwko nam wysłać do Krymu. Byłoby to ze strony rządu błędem nieusprawiedliwionym ogłaszać fakt ten publicznie, aby Rosya z niego korzystała. Gdyby rząd był tę deklaracyę uczynił, byłby uchybił wszelkim swoim obowiązkom.

Szanowny członek oskarżał mnie, że byłem w téj epoce bezwarunkowym stronnikiem wojny, i zdawał się przypuszczać, że w każdéj okoliczności człowiek powinien być stanowczym przyjacielem lub nieprzyjacielem wojny. Jest to błędem. Z żalem widziałem niektórych członków, którzy przed kilką laty stanęli na czele towarzystwa pokoju, pozostających bezwarunkowo i w każdéj okoliczności zwolennikami pokoju. Mniemam, że postępowanie tego towarzystwa bardzo pokojowi było szkodliwém i mocarstwa zagraniczne wprowadzało w błąd, że niejesteśmy usposobieni kiedykolwiek chwycić za oręż. Lecz z drugiéj strony utrzymywać, że ponieważ w wojnie jesteśmy z Rosyą, za żadną cenę niepowinniśmy zawierać pokoju, jest nierozsądkiem niegodnym zdrowéj logiki.

Szanowny członek uważa jednak ten wniosek logicznym. Rząd Jej Kr. Mości niebył tego zdania. Przedstawił on plan ograniczenia floty rosyjskiéj, plan niedokładny przeciw któremu powstawałem, lecz pomimo swéj niedokładności gdyby był przyjętym, lepszym byłby nad wojnę. Pokój i wojna nie są zasadami abstrakcyjnemi, które nieodmiennie stawiać należy. Okoliczności mają wielką wagę i winny być wzięte pod rachunek.

W wielu wypadkach wojna była potrzebą, jak np. w razie walki Holandyi przeciw panowaniu Hiszpanów, lub najściu Ludwika XIV. Lecz ponieważ czasem wojna korzystną jest i pożądaną, niewynika ztąd aby pokój niemógł być zawartym pod warunkami naprzód oznaczonemi. Mówię to ponieważ mi zarzucają, że 1go maja byłem zdania, iż było można traktować o pokój. Byłem tego zdania, lecz widząc niepodobieństwo, wróciłem do pierwszych modów pojęć o téj rzeczy i uważałem potrzebę dalszéj walki póki Rosya niezostanie zwyciężoną, póki nie otrzymamy przyjaznych pokojowi warunków (słuchajcie). Dla tego radziłem w dniu 24 maja Izbie z całą siłą daléj prowadzić wojnę, przyczém i dzisiaj obstaję. Po dniu 5 maja kiedy długie deliberacye wpłynęły na przekonanie gabinetu, okazał się tenże jednomyślnym w tym pukcie. Nigdy jednak niewidziałem podobnéj zgody w gabinecie.

Teraz przy innéj sposobności szanowny członek (p. Milner Gibson) zapytywał mnie czy prawda, że podzielam ideę szanownego posła z Oxford (p. Gladstone), i że gotów jestem zawrzeć hańbiący pokój. Konferowałem z szlachetnym moim przyjacielem naczelnikiem gabinetu w przedmiocie odpowiedzi, jaką dać wypada na tę interpelacyę, i sądzę, że uchybiłbym mojéj godności, gdybym nie oświadczył, że byłem stronnikiem propozycyi hr. Buola, kiedy taż miała ze sobą jednomyślność pełnomocników Francyi, W. Brytanii i Turcyi. Cóż złego, że się tak wyraziłem? nie sądzę bowiem, abym nie mógł był zrobić oświadczenia i rumieniłbym się, zapierając się tego com uczynił według sumiennéj méj opinii opartéj na potrzebie chwilowéj, (brawo).

Szanowny poseł z Hertfordshire (p. Bulwer), widział w tem jednak przyczynę nie ufania całemu rządowi, którego byłem członkiem. Myśli bowiem, że ponieważ sądziłem 1go maja, iż propozycye Austryi przyjętemi być mogą, nie jestem zdolnym służyć Jéj król. Mości w wojnie. Wrażenie to zdaje się być ogólnem. Co do mnie nie pojmuję go i nie uznaję słuszności podobnych domysłów, (słuchajcie).

Obecnie z tych powodów podałem się do dymisyi. Kiedy szlachetny mój przyjaciel pierwszy minister będąc posłusznym chęci Jéj k. Mości tworzył gabinet, uczynił mi zaszczyt wezwania mnie do swego składu, odmówiłem z początku. Sądziłem, że pomoc i udział tak znakomitych ludzi jak p. Graham i p. Gladstone wystarczy mu, aby rządzić z korzyścią dla kraju. Na nieszczęście po dniach kilku prywatne niesnaski spowodowały wystąpienie tych szanownych mężów.

Szlachetny mój przyjaciel zaszczycił mię powtórnem wezwaniem. Sądziłem, że talentem swym, dokładną znajomością polityki zagranicznéj i patryotyzmem, najbardziéj zasłużył, aby mu królowa powierzyła zarząd kraju. Sądziłem także, że kiedy doświadczenie moje parlamentarne użytecznem dla siebie być mniema, obowiązkiem jest moim nie opierać się dłużéj i przyjąłem udział w gabinecie.

Po moim powrocie z Wiednia, powiedziałem szlachetnemu memu przyjacielowi, że gotów jestem wystąpić z ministerium, lecz on uważał, że tak czyniąc, nie mogę służyć rzeczy publicznéj. W kilka dni późniéj ponowiłem moje żądanie. Przyjaciel mój odmówił mi dymisyi. Mniemałem jednak, że sposób w jaki przekręcano moje postępowanie, nie mógł być pomocnym rządowi szlachetnego lorda i oświadczyłem mu, iż postanowiłem w każdym razie ustąpić z gabinetu, prosząc go, aby dymisyę moją złożył w ręce Jéj król. Mości z usilnem naleganiem, aby mi tego nie odmawiał.

To działo się w czwartek, a szlach. lord w najpochlebniejszy i najdelikatniejszy sposób żądaniu memu zadość uczynił.

A teraz oświadczam, że tak postąpiwszy, nie żałuję położenia, w jakiem się stawiam i nie widzę przyczyny żałowania go. Działałem według pojęcia mego dla dobra kraju i to zawsze było prawidłem mego postępowania. Powiedzieć mogę, że za każdym razem gdy byłem przy władzy, spotykałem szczerych i wiernych przyjaciół nie wyjmując teraźniejszych moich kolegów, których opuszczam dzisiaj z żywą dla nich wdzięcznością. Są tacy bez wątpienia, którzy opuszczą nas w złym losie. Lecz ci nie zbyt liczni zapewne, i oświadczam tu, że nimi gardzę.

W sprawach publicznych było to mojem szczęściem, że zapewniałem tryumf środkom sprzyjającym wolności religijnéj i obywatelskiéj, środkom, które nadały wzrost moralny i materyalny krajowi, (słuchajcie). Miałem to szczęście wyższe nad moje nadzieje, a tego zadowolenia nikt mi odebrać nie może; że mię często spotwarzano, nie mam prawa dziwić lub gniewać się oto.

Znałem ludzi, a pomiędzy innemi mego przyjaciela ukochanego lorda Althorp — których było jedyną ambicyą opuścić władzę i którzy doszedłszy do szczytu, pragnęli tylko z niego zstąpić, a jednak obwiniano ich, że polują na ministeryalne teki. Słyszałem świeże obwinienia walecznego i zdolnego wojownika, mówię tu o szlachetnym lordzie Raglanie, którego opinia szarpała aż do grobowéj deski. Powiadam więc, że nie chcę żalić się, gdybym nawet na zawsze był wykluczonym od władzy, gdyż nadejdzie dzień, w którym kraj będzie umiał ocenić zasługi, które oddać mu miałem szczęście i złoży je na szalę rozsiewanémi potwarzami.

Jakikolwiek będzie skutek mocyi szanownego baroneta, nie żądam aby cofniętą była i naprzód się poddaje postanowieniu Izby. Sam proponuję, aby mocya natychmiast była dyskutowaną.

Sir E. Lytton Bulwer. Występuję w obronie postępowania przyjaciół szlachetnego lorda przeciw sarkazmom, które na nich rzuca, że nie chcieli iść w ślady swego znakomitego naczelnika, drogą przeciwną interesom kraju. Drugi to już raz szlachetny lord opuszcza pole przed samą bitwą. W dzisiejszéj nawet mowie zdaje on się nie wiedzieć co rodacy jego myślą o jego postępowaniu. Wyjaśnię Izbie jak się obecnie publiczność zapatruje na to.

Szlach. lord wolał raczéj zerwać z rządem lorda Aberdeen, niż ukrywać swoje uczucia. To mu zrobiło reputacyę prawości politycznéj, którą winien był utrzymywać większą wiernością dla swych opinij. Przeciwnie po swym powrocie z Wiednia, zachęcał kraj do wytrwania w wojnie, którą w téj właśnie chwili uważał za bezpotrzebną.

Gdy w téj Izbie uczynił wzmiankę o propozycyi austryackiéj, do któréj szlachetny lord byłby przystąpił, pominął kwestyę, zostawiając kraj i Europę w zupełnéj niewiadomości. Jest w tém brak otwartości, któréj nie można dosyć naganiać. Składam hołd zamiarom rządu co do szczerości i serdeczności prawdziwie angielskiéj depesz lorda Clarendona. Lecz zapytuję, czy pierwszy minister był pod tym względem w zupełnéj zgodzie zapatrywania się z sekretarzem spraw zagranicznych, jakże więc zgadzać się mógł z tym, któremu polecono układać się.

Czy gabinet w téj chwili jest jednomyślnym we wszystkiem, co się tyczy wojny? Jestże lord Clarendon mowcą Izby? Są w gabinecie członkowie, których opinię radbym poznać, przytoczę tu kanclerza skarbu i pierwszego lorda admiralicyi, gdyż zbadać nam wypada czy poświęcając lorda Russell gabinet doszedł do tożsamości i oddalił jedyną zawadę w prowadzeniu silnéj i energicznéj wojny. Przypuszczam jednak w téj chwili, że honor kraju jest ocalonym, i to skłania mnie do cofnięcia mocyi. Tym sposobem unikniemy śmieszności częstych zmian ministeryalnych, chociaż przyjdzie dzień, w którym ten co dzierży władzę, z kolei upadnie. Do téj chwili wszystkie jego czyny będą z bliska badane.

(Dokończenie nastąpi).

Rossya.

Przez rozkaz cesarski, w wydziale cywilnym, z d. 28 maja, radzca tajny Buteniew, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze rzymskim, mianowany został członkiem Rady Państwa, z pozostawieniem w ministerstwie spraw zagranicznych.

— *Neue Preus. Ztg* z 20 lipca zamieszcza następujący list z Warszawy: „Mówią tutaj o zupełnéj reorganizacyi tak nazwanych komisyj rządowych mających się odtąd nazywać ministeryami, a dzisiejsi główni ich dyrektorowie, otrzymają tytuł ministrów. Utrzymują dalej, że język polski, który nigdy niezostał zupełnie usunięty z urzędów i sądów, stanie się językiem urzędowym nawet u tych władz, które dzisiaj rosyjskiego używają, jakoto, administracye poczt i komór. (Administracya komor wydaje już rozporządzenia w polskim języku. *P. R. Cz.*) Także w szkołach publicznych, gdzie dzisiaj szczególniej w wyższych gimnazyalnych klasach w języku rosyjskim wykładają historyę, jeografię, matematykę i fizykę (wszystkie nauki prócz języka polskiego i religii *P. R. Cz.*), język polski stanie się powszechnym wykładowym językiem. Zawsze jednak język rosyjski zostanie jak językо jednym z głównych przedmiotów. Ile w tem leży prawdy, nie mogę powiedzieć. Cokolwiekbądź, już dzisiaj jest faktem założenie fakultetu medycznego, a mówią że wkrótce nastąpi otwarcie fakultetu prawnego. (Wszystkie powyższe wiadomości, nadto wiele innych, podał obszernie i w właściwem świetle przedstawił korespondent nasz z Królestwa Polskiego w liście z 15 lipca, któryśmy zamieścili w piśmie naszem z 20go t. m. Powtarzamy je tylko tutaj, aby okazać, że i na innéj drodze są potwierdzone *P. R. Cz.*)

Kraje Czarnomorskie.

Nowym wypadkiem, nocną zaciętą potyczką 16go lipca stoczoną, przerwany został powtórnie regularny bieg prac oblężniczych przeciw bastyonom Korabelnai posuwanych. Mimo niepomyślnéj jak się zdaje, wycieczki w nocy z 14 na 15ty, Rosyanie uczynili następnej nocy z 15 na 16 lipca silniejszą jeszcze wycieczkę, aby przemocą wyprzeć Francuzów z przodowych przekopów dochodzących już do stóp szańców, wieżą Małachową zwanych, gdy poprzednio nie zdołali przez dni kilka powstrzymać ogniem postępu tychże podkopów. Lecz mimo trzechkrotnych z wielkiem wytężeniem czynionych ataków, odparci zostali. Walka jednak musiała być zaciętą, gdy cała 1sza dywizya 2 francuskiego korpusu przyszła na pomoc oddziałowi broniącemu przekopów, i w bój wprowadzoną została; o czém wspomina depesza jen. Pélissiera datowana pod Sebastopolem 16 t. m. w wczorajszym przeglądzie podana, a donosząca o téj wycieczce.

Powtarzamy tu także dosłownie depeszę jen. Pélissiera, mówiącą o pierwszej wycieczce rosyjskiej w nocy z 14 na 15ty, jak ją ogłasza *Monitor* z 17 lipca.

„*Krym 15 lipca godzina 6 wieczór.* Jen. Pélissier do ministra wojny. Noc ostatnia była szczęśliwą w stronie wieży Małachowéj. Około godz. 1éj w nocy wycieczka rosyjska złożona z 3 do 4ch batalionów uczyniła próżne wysilenia dla zdobycia zasadzki naszej, założonej na przedwalu (glacis) wieży Małachowej. Bataliony te przyjęte z bliska żywym ogniem karabinowym oraz strzałami bateryj 15 i 16 cofnęły się unosząc wielu rannych i zabitych. Odwrotna strona przedpiersia okryta była porzuconemi karabinami i leżało tam 5 poległych, a między niemi 1 oficer. Walka była zacięta i czyni zaszczyt jen. Uhrich, dowodzącemu w przekopie, oraz podpułkownikowi 86 pułku. Strata nasza wynosi 9ciu zabitych, 11 rannych, między niemi kapitan Catel, od zuawów gwardyi.“

Wiadomości z rosyjskiej strony o tych obu potyczkach jeszcze nie nadeszły.

Z naddunajskiéj sceny teatru wojennego podać możemy jedynie doniesienie, że naczelne dowództwo armii naddunajskiéj, mającéj się składać z korpusu tureckiego Izmaiła paszy, z dywizyj francuskich Renault i Courtigis, objąć ma ks. Napoleon i wojnę nad Dunajem rozpocząć. Książe jednak Napoleon jest dotąd we Francyi, a wyżéj wspomnione dywizye dopiéro wsiadają na okręty, lub płyną do Turcyi.

Z azyatyckiego teatru wojennego, dochodzą niepewne wiadomości przez Trebizondę aż do 28go czerwca. Mówią one, że turecka armia polowa chcąca cofnąć się do Erzerum, wrzuconą została do twierdzy Kars i w niéj zamkniętą.

— Korespondencye z pod Sebastopola i dzienniki francuzkie i angielskie, podają ciągle opisy szczegółowych wypadków, zdarzonych na krymskim teatrze wojennym w okresie czasu od 18go czerwca do 4go lipca. *Times* zamieszcza następujący list z pod Sebastopola z 30go czerwca:

„Po walce między ludźmi 18go czerwca stoczonéj, ujrzeliśmy walkę żywiołów: straszna burza nawiedziła w nocy z 23go na 24ty czerwca dolinę Czarnéj i południowo-wschodnią część wyżyny sebastopolskiéj; szczęściem ani kropla deszczu nie spadła w przekopach na linii oblężniczéj. Burza ta zrządziła nam wiele szkody; wielu ludzi porwanych zostało potokami, które w skutku nadzwyczajnego oberwania się chmur szumiały w każdym parowie i wąwozie; bydło pasące się nad Bałakławą, zostało porwane i uniesione w morze; straszny uragan potargał i uniósł tysiące namiotów, które jeszcze dotąd widać pływające na falach morskich. Nawet kilka większych budynków jak to magazyny korpusu sardyńskiego wicher i woda rozniosły. Groble i nasypki kolei żelaznéj z Kadikoj na wyżynę sebastopolską prowadzącéj, zburzone w kilku miejscach i przerwane zostały. Potoki wody deszczowéj rozburzyły i uniosły tysiące mogił na smętarzach wojskowych około Bałakławy, a wydobyte z płytkich grobów całe pułki trupów ukazały się w najstraszniejszych postaciach, okropne przedstawiając widowisko. Dawne na pół zepsute ciała i świeżo utopieni, niesieni byli razem na falach potoków do morza. Kolej żelazna dostarczająca wszystkich potrzeb z magazynów portowych na linię oblężniczą, zniszczoną została w najważniejszéj chwili; ledwo za 10 dni naprawioną być może. Robotnicy przy kolei, Kroaci i Tatarzy wzbraniają się pracować, chociaż otrzymują $2^1/_2$ szyl. dziennie. Jednak energiczny naczelnik, mający dozór nad témi tłumami łotrów wszelkiego rodzaju, dał im uczuć potrzebę posłuszeństwa.

Wielu mówi w Anglii lub w Francyi o wyruszeniu w pole i posunięciu się naprzód z nad Czarnéj ku Symferopolowi, to jest o rozpoczęciu kampanii w otwartém polu. Ażeby zrozumieć trudność i niepodobieństwo wykonania podobnych planów, trzeba przyjść tutaj i przypatrzyć się miejscowości. Trzy tylko miejsca prowadzą z doliny Czarnéj na górną płaszczyznę do stanowisk Rosyan przez półwieniec skał i spadzistych wzgórzy, ciągnących się od Inkermanu do doliny Baidar. Przejścia te są tak przykre lub wązkie, iż wojska z trudnościąby niemi przeszły, choćby ich nieprzyjaciel nie bronił. Tymczasem usypano nad niemi baterye i reduty, i zamknięto zasiekami. Obejść ich niepodobna, gdyż dokoła prostopadłe skały i przepaście. Zresztą nie mamy stósownych pociągów i koni do prowadzenia żywności i amunicyi, abyśmy zdołali rozpocząć kampanię wewnątrz Krymu i oddalić się od morza. Nie mówię już, czy mamy dostateczne siły, byśmy mogli, zostawiwszy wielki korpus na linii oblężniczéj, w odpowiedniéj liczbie wyruszyć przeciw Rosyanom w pole. Krym jest dzisiaj pustynią w całém znaczeniu tego słowa; armia posuwająca się wewnątrz półwyspu, wszystko z sobą prowadzić musi.“

Inny list, także w *Times* zamieszczony, mówi, że pułkownik Yea, poległy przy odpartym szturmie 18go czerwca, miał w kieszeni zupełny plan przekopów i parallel prawego skrzydła linii oblężniczéj; plan ten dostał się w ręce nieprzyjaciela.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 21 lipca. Zegar na wieży ratusznéj pokazuje dzień i noc godzinę drugą, z tą chyba zmianą, że w dzień jest to godzina 2ga po południu, a w nocy godzina 2ga po północy. Dobrzeby było, żeby go już i naciągać zaprzestano, boby mylném wybijaniem godzin nie wprowadzał w błąd nikogo. Nie znamy się na sztuce zegarmistrzowskiéj, zdaje się jednak, iż jak zegar źle idzie, to i bić źle musi. Jużeśmy dawniéj nadmieniali, że za jego śladem idzie dzwonnik na wieży maryackiéj, który w prawdziwym nieraz kłopocie, czy ma się trzymać zegaru ratusznego lub nie. Wczoraj téż, ponieważ od 1éj do 2éj upłynęło z jakie półtory godziny na zegarze ratusznym, więc wolał nie bić i zatrzymać się już do 4éj. Z postępem nauk zaprowadzają gdzie indziéj chronometry, zegary telegraficzno-magnetyczno-elektryczne, my zaś zazdrościmy, że nie mamy choć téj kukułki, co na starych zegarach wykukiwała godziny i przyjdzie się nam chyba wrócić do klepsydry, która jak wiadomo jest godłem *Czasu*.

— Książę Tarançon grand hiszpański, najstarszy syn królowéj Krystyny i księcia Rianzares, umarł 15go lipca w Malmaison.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78^1/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^1/_2$-procen. 62. — Metaliki 4-procent. $[illegible]3^1/_4$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. $83^5/_{16}$. — dto 4-proc $61^1/_2$. — dto z r. 1850 4-pr. $90^1/_2$ — Augsburg $122^3/_4$. — Londyn 11 r. 51. — Paryż 143. — Akcye Bankowe 983. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę jenerała Pélissiera datowaną w Krymie 18go lipca następującéj treści: Rosyanie uczynili minionéj nocy (z 17 na 18) małą wycieczkę przeciw liniom atakowym inkermańskim, i odparci zostali. Umocnienia zatoki Kamyszu są bliskie ukończenia.

Londyn 20 lipca. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę jenerała Simpson z Krymu z 18go t. m. donoszącą, że Anglicy odparli zwycięzko wycieczkę rosyjską.

Sebastopol 16go lipca 6 godzina wieczór. Ks. Gorczaków donosi: „W nocy z 14 na 15 lipca uczyniliśmy dwie małe wycieczki z bastyonu Korniłowa z bardzo szczęśliwym skutkiem“. (O wycieczce téj doniósł jenerał Pélissier w depeszy swéj z 15go t. m., zamieszczonéj w *Czasie* z 19go i z 20go t. m., że ją Francuzi odparli. Sprzeczność między temi depeszami jest tylko pozorna: wycieczka albowiem rosyjska mogła być szczęśliwą i cel swój w części osiągnąć, to jest zburzyć przodowy podkop lub łożament, ale posunąwszy się daléj, odpartą została z znaczną stratą. *P. R. Cz.*)

Londyn 20 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej mocya Roebucka upadła 182 głosami przeciw 289. Ministeryum miało zatem 107 głosów większości.

Gdańsk 20 lipca. Parowiec „Geyser“ przybyły tu zostawił 17go flotę i okręt admiralski pod wyspą Nargen (na północo-zachód Rewlu). W Wyborgu zniszczono kika mniejszych statków; z resztą nic ważnego.

To co podała *Presse* (p. Wiedeń) o reprezentacyach prowincyonalnych w Austryi, mających być na podstawie zasad organicznych z 31go grudnia 1851 r. przywróconemi, potwierdza dziś *Kor. Austryacka.* Pierwszy początek przywrócenia téj instytucyi niezmiennie, przypadnie w ziemiach włoskich cesarstwa.

Z Neapolu donoszą, że rząd zezwolił na wywóz sucharów, mąki i kaszy.

Piemonte donosi z Rzymu, że 9go popełniono zamach na życie jenerała jezuitów Beckxa, lecz bez skutku. (W innych dziennikach nie ma o tém wzmianki. *P. R. Cz.*).

Przyjechali od d. 20go do 21go lipca.

HOTEL POLLERA. Frez Emmerich adwokat z Karlsbadu. Hasslinger Georg kapitan z Wieliczki. Skrbensky rotmistrz z Grodka. Kattus Jan kupiec. Zabielska kapitanka z Wiednia. Andrzejewski Karol rotmistrz z Jaworowa. Peroitz Franciszek ksiądz z Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI. Laungen c. k. jenerał-major z Wiednia. Hawlitschek major z Prus. Karol Placzek kapitan z Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 lipca. Na dzisiejszym targu zboż wyjątek zupełnie zaszła sprzedaż jak upłynionego wtorku. Żyto w cenie znaczne i niepewne; jęczmień po cenie notowanéj utrzymał się, dla tego, że zapasy jego nieco zmniejszyły się. Pszenica lepiéj dziś stała, czego przyczyny upatrywać należy w skargach Królestwa Polskiego, gdzie wielkie grady dużo zboża wytłukły, wszelako można było i pszenicę kupić po notowanych cenach. Kukurudza już nie poszukiwana, ceny dla tego nieoznaczone i zawisłe od kupujących. Żyta sprzedano kilkaset korcy po różnych cenach: lekkie krajowe ziarno na 9 1/2 do 10, 10 1/4 złr., węgierskie i trochę pozostałego pruskiego pięknego ziarna ofiarowano po 11 1/4 w znacznych partyach, ale zaledwie 10 1/2, 10 3/4 można było za nie otrzymać, a mało ilości tylko po 11 złr sprzedano. W ogóle nie było właściwego ruchu targu i na przyszłość stan targu niepewny; wyższych cen żyta i owsa ani się spodziewać można, gdyż w Tarnowie i okolicach wielkie zapasy nagromadzone obu tych zbóż, gdzie spodziewano się sprzedaży do magazynów wojskowych, a dziś czekają tylko chwili stosownéj, żeby do Krakowa zwieść to zboże. Liczą te zapasy na 20,000 korcy żyta, a 30,000 owsa. Prędzéj chwilowéj podwyżki cen można się spodziewać w pszenicy i jęczmieniu, gdyż dowóz ich kosztowniejszy i dłuższego wymaga czasu: pszenicę trzeba zwozić z Polski a jęczmień z Węgier.

URZĘDOWE.

(828) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[N. 125 St. D. Pr.] Für die sämmtlichen Steuerämter im Verwaltungsgebiete der Krakauer k. k. Finanz-Landesbehörde, wurde nachstehender Personal- und Besoldungsstand vom Tage des Inslebentretens der neuen Bezirksämter, d. i. vom 29 September 1855 mit dem hohen Finanz-Ministerial-Erlasse vom 16. Juni 1855 Zahl 4611 — F. M. sistemisirt.

2	Steuereinnehmer	mit dem	Gehalte	von 900 fl.	K. M.
23	„	„	„	800 fl.	„
44	„	„	„	700 fl.	„
2	Kontrollore	„	„	700 fl.	„
22	„	„	„	600 fl.	„
44	„	„	„	500 fl.	„
3	Officiale	„	„	500 fl.	„
3	„	„	„	450 fl.	„
4	„	„	„	400 fl.	„
22	Assistenten	„	„	400 fl.	„
23	„	„	„	350 fl.	„
23	„	„	„	300 fl.	„
24	Amtsdiener	„	„	250 fl.	„
44	„	„	„	200 fl.	„

Zur definitiven Besetzung dieser Dienststellen wird der Konkurstermin bis zum 13. August 1855 bestimmt.

Mit den Stellen der Einnehmer, Kontrollore und Officiale ist die Verpflichtung zum Erlag einer Dienstkauzion im Gehaltsbetrage verbunden.

Die Bewerber um die Beamtenstellen haben ihre eigenhändig geschriebenen dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes mit Angabe der Kinderzahl, des Religionsbekenntnisses, der zurückgelegten Studien, der Kenntnisse im Fache der direkten Besteuerung, im Verrechnungs- und Kassageschäften, der bisherigen Verwendung in öffentlichen oder Privatdienste, des tadellosen sittlichen Verhaltens, der Kenntniss der Geschäfts- und Landessprache oder einer der letzteren verwandten Sprache, der Kauzionsfähigkeit bezüglich der verkauzionirten Stellen, und unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Steuerdirekzionsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bei der k. k. Steuerdirekzion in Krakau zuverlässig bis zum bezeichneten Termine zu überreichen.

Diejenigen aus Privatdiensten, oder dem Privatstande entnommenen provisorischen Steuerbeamten welche um die vorerwähnten Dienststellen kompetiren wollen, jedoch bereits das 50te Lebensjahr überschritten haben, haben das kreisärztliche Zeugniss beizubringen, das sie in Absicht auf ihre Körperkraft noch durch mehrere Jahre eine entsprechende Dienstleistung erwarten lassen.

Die Bewerber um die Amtsdienerstellen haben ferner ihre eigenhändig geschriebenen dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes mit Angabe der Kinderzahl, der bisherigen Beschäftigung oder Verwendung in öffentlichen Staatsdienste, der Kenntnisse und der phisischen durch ein kreisärztliches Zeugniss bestättigten Dienstestauglichkeit innerhalb derselben Konkursfrist bei der gedachten k. k. Steuerdirekzion im Wege der vorgesetzten Behörde zu überreichen.

Krakau am 17. Juli 1855.

Franz Graf Mercandin,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuerdirekzion.

(805) **Edict.** (2-3)

Vom k. k. deleg. Justiz-Amte zu Limanów wird hiemit bekannt gemacht, es sei auf Ansuchen des Samuel Stamberger hinsichtlich des angeblich in Verlust gerathenen Anlehensscheines de dato 13ten August 1854 Z. 1835 auf den Betrag von 45 fl. CMze und den Namen Samuel Stamberger lautend in welchem auch die Abquittirung der Caution pr. 2 fl. 30 kr. CMze enthalten ist in die Ausfertigung eines Amortisations-Ediktes gewilligt worden.

Alle jene, welche diesen Anlehensschein in Händen haben, werden aufgefordert denselben binnen einem Jahre von der ersten Einschaltung des Ediktes gerechnet so gewiss hierorts vorzulegen, widrigens nach Verlauf dieser Frist dieser Anlehensschein als amortisirt erklärt werden würde. — Limanów am 5ten Mai 1855.

(785) C. K. TRYBUNAŁ (3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6102.] Gdy wezwanie c. k. Trybunału z d. 21 grudnia r. z. N. 7002 w Dzienniku Rządowym zamieszczone o odebranie aktów i dokumentów do spraw cywilnych przez strony składanych, w terminie sześciu miesięcy i pod rygorem nieprzyjęcia przez Sąd żadnéj za nie odpowiedzialności, zostało bez skutku, przeto c. k. Trybunał przypominając powyższy rygor, ponawia do stron interessowanych wezwanie, aby się po odbiór takowych w terminie dwóch miesięcznym zgłosili.

Kraków dnia 3 lipca 1855 r.

Prezes c. k. Trybunału *Majer.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

C. K. NOTARYUSZ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału, z d. 15 czerwca 1855 r. N. 5315 w dniu 25 lipca 1855 r. o godzinie 9téj z rana, we wsi Rudawie dystrykcie Krzeszowice na plebanii, w drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. księdzu Antonim Pędrasińskim proboszczu w Rudawie, rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych ruchomości, jako to: pościeli, sukien, bielizny, stolarszczyzny, szkła, fajansu, książek i różnych naczyń kuchennych, a to za gotową walutę.

Kraków 19 lipca 1855 r.

(824) Franciszek Jakubowski c. k. notaryusz publ.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęty dochód pod L. 25 we wsi Piaski obok Grzegórzek sytuowanego, oraz z gruntu do tegoż domu należącego, będzie dnia 27 lipca r. b. 1855 o godzinie 10éj z rana, na gruncie zajęcia, tj. w tymże samym domu, w 3ch-letnią dzierżawę przez publiczną licytacyą wypuszczony. Chcący takowy dochód licytować, złoży vadium złp. 36, warunki dzierżawy przed licytacyą odczytane będą. — Kraków dnia 18 lipca 1855 r.

(827) Dziarkowski c. k. komornik sądowy.

Inseraty.

Podziękowanie.

Ciężką złożona chorobą, przez zapalenie płuc i wątroby, zostawałam przez parę tygodni między życiem i śmiercią, i ocalenie moje zawdzięczam jedynie łasce Opatrzności, a niezmordowanéj i czułéj troskliwości pana Piotra Bartmanna, prywatnego lekarza w dobrach Mendrzechowskich. Szlachetna dusza Twoja Szanowny Mężu obojętną jest zapewne na światowe kadzidła, bo opinia, którą sobie tak przez swoją gorliwość, bezinteresowność, jak również i rzadką delikatność w obejściu z pacyentami w całéj téj okolicy zjednać musiałeś, stawia Cię wyżéj nad wszelkie pochlebstwo, racz atoli wybaczyć wdowie i matce siedmiorga małoletnich dziatek, że przepełnione wdzięcznością jéj serce, nie widzi innego środka wywiązania się za tyle nieocenionéj dobroci, jak tylko tém, że z obawą nawet urażenia Twojéj skromności, składa Ci niniejszém oświadczeniem publicznie, tak imieniem własném jako i dzieci swoich najczulsze podziękowanie.

Sadkowa góra dnia 4go lipca 1855.

(796--3) *Karolina Brandt.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	326"54	+20 4	42 3 %	płzachodni słaby	pogoda z chmurami	o 4 1/2 po p. wi. z. des. i grz.	+22,3	+10,1
	10	327 18	+13 2	89 8	zachodni „	pochmurno	deszcz		
21	6	328 19	+11 2	88 9	płzachodni słaby	pogoda z chmurami	w nocy deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.